CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1 75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 26 lutego 1939 r. № 9 (98)

W obronie zawodu rolnika

Temu tylko pług i socha
Kto tę czarną ziemię kocha
M. Konopnicka.

Czy dużo jest takich rolników, którzy naprawdę kochają swój zagon ziemi? Odpowiem, że tak! Każdy rolnik, który od lat dziecinnych stanął na swym zagonie ojczystym, który przy ciężkiej pracy w znojne dnie zraszał go potem, ten rolnik kocha ziemię swą tak, jak nikt inny.

W życiu codziennym, rolnik nawet nie zastanawia się nad tym, czy on tą martwą ziemię zdolny jest kochać. Lecz gdy zobaczy, że ten zagon ziemi ktoś chce mu zabrać, wówczas ziemia staje się inna, widzi ją żywą, jak nigdy dotychczas. W chwili rozstania się z ziemią, rolnik potrafi z nią rozmawiać i rozumieć jej mowę i skargi. Z chwilą gdy losy rolnika rzucą gdzieś w obce strony, wówczas zrozumie jak mocno jest przywiązany do swej ziemi i do kraju. Często woli zostawić dobrobyt w krajach dalekich i wrócić na swój zagon.

Kraj nasz prawie w 80 proc. rolniczy, a mający tak kochających synów, może śmiało liczyć, że w obronie swej ziemi (jak to i zawsze było dotychczas) rolnik zawsze będzie stawać dzielnie.

Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się jeśli chodzi o zamiłowanie rolnika do pracy w życiu codziennym i o traktowanie swego zawodu rolniczego. Każdą czynność w pracy na roli, czy też w swym obejściu gospodarskim, rolnik wykonuje jakby z przymusu i często niedbale. W pracy zawodowej rolnik nie stara się ułożyć sobie życia tak, aby dawało mu ono na równi z innymi, moralne zadowolenie. Praca na roli wymaga od rolnika bardzo dużo, zaś rolnik nie chce mieć ze swej pracy tych korzyści, które mu się słusznie należą. Może w dużej mierze przyczynia się do tego przyzwyczajenie, że tak być musi, albo też, że rolnik jest niewolnikiem, któremu przeznaczenie każe już taki byt prowadzić. Pojęcia takie są zupełnie niesłuszne. Rolnik powinien dziś w zupełności zdawać sobie sprawę, że odgrywa najważniejszą rolę, bo żywi cały świat chlebem. Bez rolnika dzisiejszy postęp w każdej dziedzinie nie ruszyłby ani kroku naprzód. Pieniądz, który dziś takie ma znaczenie, bez rolnika nie przedstawiałby żadnej wartości. Siła i potęga państw, zależna jest w dużej mierze od rolnika, bo dobrze ubrany i nakarmiony żołnierz jest zawsze zdolny pełnić swą służbę. O tym wszystkim rolnik powinien dokładnie wiedzieć.

Dziś często słychać tylko od rolników narzekania, że im się bardzo źle w życiu powodzi, że często muszą rozstawać się ze swym zagonem i jechać na wędrówki w inne strony za chlebem. Rolnik wyjeżdżający za granicę, wywozi ze sobą zasób pracy, który umiejętnie tylko zastosowany we własnym gospodarstwie, mógłby przynieść znaczne korzyści. Aby postawić nasze gospodarstwa na odpowiednim poziomie kultury i techniki, aby dzisiejsze warunki meiszkaniowe na wsi były odpowiednie do życia doby dzisiejszej, aby wreszcie rolnik mógł spożywać pokarmy takie i w takiej formie, do jakiej dziś cywilizacja ludzka doszła, powinien stanowczo wymagać i brać od życia to, co mu się słusznie należy. Napewno dziś nie jeden rolnik powie, że nie ma czasu dbać o siebie, że musi pracować na innych ,aby innym dobrze się powodziło. Musimy dobrze się zastanowić czy w tym twierdzeniu rolnik ma całkowitą rację. Przede wszystkim rolnik nie jeden na świecie pracuje, tylko jest w pracy tej częste niezrozumienie ludzi, którzy wzajemnie dla siebie pracują. Przemysłowiec, lub urzędnik, pracujący w biurze, myśli sobie ,że on to robi tylko dlatego aby być czymś lepszym od innych, traktując z góry inny dział pracy. Często się zdarza, że rolnik, siwy staruszek, przychodzący załatwiać swe sprawy w urzędzie, jest traktowany lekceważąco przez człowieka, który mógłby być jego synem, lub wnukiem. Rolnik, załatwiający sprawy swe w urzędzie, z zazdrością patrzy na urzędnika w białym wykrochmalonym kołnierzyku i elegancko zrobionym ubraniu, nie zdając sobie sprawy, że w jego zawodzie ubranie to nie wygodnym byłoby przy pracy na roli. Urzędnik zaś patrzy z pogardą na rolnika, który przyszedł do biura w samodziałach i juchtowych butach. Dziś sobie za obrazę mają ludzie pracujący w innym zawodzie, np. adwokat, śpiewak i inni, że ich ktoś nazwie pastuchem lub świnopasem, uważając, że to ich obraża, aby broń Boże byli oni tymi pastuchami. Przypuśćmy, że rolnik stał się tak inteligentny i tak źle pojmował sprawę, jak pojmują to ludzie, mający pretensje, że tylko oni trzymają świat w swym ręku i nie pasł ani świń, ani krów, coby jedli oni i czy ładnie by mówili i śpiewali.

Nas rolników nie powinno przerażać to, że ludzie z innego zawodu obrażają się o to, aby ich nie dotknąć tym, czym my sobie codziennie zdobywamy chleb i dla siebie i dla innych. Musimy narówni z nimi bronić swego zawodu rolnika, gdyż to powinno być ambicją i honorem, jeżeli każdy będzie cenił swój zawód i nie pozwoli go obrazić. — Broniąc swego zawodu np. rolnictwa, zmusimy innych szanować nasz dział pracy, a także i nas samych. Skoro np. adwokata obraża to, że jego ktoś nazwei pastuchem, to powinien by pastuch obrazić swego kolegę powiedzeniem „bodajżeś dzień i noc śpiewał", lub „bodajżeś dzień i noc mówił". — Lecz doceniając to, że i śpiewak i adwokat również są to ludzie pracy, rolnik jest zbyt inteligentny, aby w ten sposób potrafił obrazić innych. Należy przyznać, że sami sobie jesteśmy dużo winni, gdyż nie chcemy dążyć do oświaty i nauki, uważając często, że nam na roli nie trzeba się uczyć, aby być świadomymi rolnikami, aby dać innym do zrozumienia wówczas, że my jesteśmy sobie równi. Dziś adwokat zna dokładnie prawo, aby bronić sprawy innym i sobie. Śpiewak napewno zna dokładnie nuty, aby mógł śpiewać, — my zaś bardzo mało znamy swój fach, aby odpowiednio sobie życie ułatwić, aby żyć tak, jak żyją inni rolnicy (np. w poznańskim).

Każdy rolnik powinien tak postawić kwestię kształcenia swych dzieci, aby one zdobywały wiadomości fachowo-rolnicze, skoro mają pracować na roli. Pozatem rolnik powinien nareszcie przestać uważać się za coś gorszego od ludzi umysłowo pracujących. Jakże przykro słuchać, kiedy rozmawiając z rolnikiem, mówi on, że—„et panie ja rolnik, co ja tam mogę znaczyć". Dziś właśnie powinien zdawać sobie rolnik sprawę, że on dużo znaczy tak samo jak i każdy inny obywatel polski, bo pracuje szczerze, a że niezawsze świadomie i dobrze wykonuje swą pracę powinien starać się zdobywać oświatę, należąc do organizacyj rolniczych i uczęszczając na każdy kurs rolniczo-oświatowy. Dziś powinien być każdy rolnik dumny, jeżeli nosi na klapie swej kurtki odznakę członka kółka rolniczego, lub prenumeruje gazetę rolniczą

Obrona zawodu rolnika, to obrona naszych interesów i dobrobytu społeczeństwa w ogóle. Z dumą możemy stwierdzić, że np. z naszą armią wszyscy muszą się liczyć, bo żołnierz polski nie pozwoli obrazić nikomu swego munduru, ani też swego stanu żołnierskiego. A przecież żołnierze — to w większej części ci sami młodzi rolnicy, którzy zostali na jakiś czas wcieleni do szeregów armii, aby nauczyć się bronić kraju i aby ludzie mogli swobodnie i bezpiecznie pracować. Skoro rolnik po powrocie z wojska przyjdzie na wieś i z takim zapałem będzie bronił honoru swej pracy, jak dotychczas bronił honoru munduru, wówczas całe społeczeństwo rolnicze, a razem i całe państwo będzie tak silne, że będą musieli z rolnikiem wszyscy się liczyć i szanować jego pracę.

Paweł Kulesz.



Oddziały wojsk gen. Franco zasadzają sztandar na granicy hiszpańsko-francuskiej.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia
(15.II–22.II)

W Hiszpanii w tym najczulszym miejscu Europy dzisiejszej, gdzie krzyżują się obecne interesy wszystkich czterech mocarstw zachodnich, sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Naturalnie zwycięstwo gen. Franco jest zupełnie pewne. Nie wiadomo jednak, jaka będzie przyszła polityka rządu narodowego — czy pójdzie ona posłusznie za dotychczasowymi swymi obrońcami — Włochami i Niemcami, czy też postara się uniezależnić od nich. Obecnie robione są starania ze strony Anglii i Francji w kierunku zbliżenia gen. Franco do siebie. Uznanie rządu gen. Franco przez Anglię i Francję chociaż jeszcze nie nastąpiło, ale nastąpi w ciągu dni najbliższych, gdyż jest ono już zadecydowane. Należy podkreślić, że dn. 19-go b. m. ukazał się oficjalny komunikat o **uznaniu rządu narodowego gen. Franco przez rząd polski.** Francja w związku z likwidacją „czerwonych" w Hiszpanii ma poważne kłopoty z uchodźcami hiszpańskimi, których zebrało się 300 tysięcy nad granicą francusko-hiszpańską. Wyżywienie i utrzymanie w karności tak dużej liczby osób, stanowi poważne zagadnienie.

Zbrojenia Anglii i Francji. Agresywna postawa oraz żądania Włoch i Niemiec pod adresem swoich sąsiadów zmuszają Anglię i Francję do przyśpieszenia tempa zbrojeń. Najlepiej wychodzą na tym Stany Zjednoczone, gdzie robione są zamówienia na materiał wojenny. Prócz tego oba państwa podnoszą własną produkcję wojenną. We Francji na przykład co miesiąc wzrasta produkcja samolotów o 30 jednostek, tak, że w czerwcu dojdzie do 240 miesięcznie. Równocześnie Włochy zwiększyły znacznie swoje siły wojskowe w Libii (kolonia włoska w Afryce) a Hitler spuszcza nowe krążowniki. Wszystko to świadczy o nowym niesłychanym wyścigu zbrojeń, jaki ogarnął Europę.

Zmiana rządu na Węgrzech. Dotychczasowy premier Węgier p. B. Imredy podał się do dymisji, jakoby z tego powodu, że babka jego była żydówką (premier Imredy wydał szereg ustaw antyżydowskich. Nowym premierem został hr. P. Tekely. Istotną przyczyną zmiany rządu jest starcie się na Węgrzech dwuch kierunków: totalistycznego (jaki obecnie panuje np. w Niemczech i Italii) z umiarkowanym. Zwolennikiem przeszczepienia totalizmu państw zachodnich na teren Węgier był premier Imredy. Natomiast nowy premier Tekely jest zwolennikiem pewnego dostosowania prądów totalistycznych do sytuacji wewnętrznej Węgier.

W Palestynie w ub. tygodniu nie notowano żadnych znaczniejszych starć między Żydami i Arabami. Za to Żydzi pobili się między sobą. W pewnej kolonii żydowskiej żydzi-socjaliści napadli na pochód żydów-rewizjonistów (żyd. faszystów). Kilkanaścioro dzieci w wieku 12—14 lat zostało pobitych do nieprzytomności.

W Chinach armia chińska przeszła do natarcia pod Hankau. Dowodzi to, że zwycięstwo Japonii nie jest zupełne. W Nankinie — stolicy Chin zajętej przez Japonię został zamordowany minister spraw zagranicznych rządu chińskiego utworzonego przez Japonię. Zamordowany minister prowadził politykę idącą na rękę Japonii. Został zamordowany przez Chińczyków — zwolenników walki z Japonią.

—o—

— **Pod grozą śmierci.** 2 godziny blisko krążył samolot utrzymujący komunikację między Paryżem, a Londynem nad lotniskiem spowodu defektu w motorze. Na lotnisku czyniono już przygotowania ratunkowe. Jednak udało się samolotowi szczęśliwie wylądować.

— **Aparat do rewidowania ludzi.** Władze angielskie w Palestynie ostatnio przy rewizjach zastosowały aparaty w formie obręczy, które pozwalają łatwo wykryć posiadaną broń i przedmioty metalowe

— **„Sumienny" radiotelegrafista.** Sowiety wychowały sobie typ funkcjonariusza państwowego na którym nie mogą polegać! Ostanio rozpoczął się w Moskwie proces przeciwko radiotelegrafiście Woźniesieńskiemu oskarżonemu o sabotaż. „Sumienny" radiotelegrafista przerywał łączność między stacjami, a nawet potrafił wyłączać aparaturę w czasie poszukiwań zaginionego w swoim czasie lotnika Lewoniewskiego.

— **Akt łaski wobec skazańców politycznych.** Pan Prezydent R. P. ułaskawił 20 działaczy Stronnictwa Ludowego skazanych w swoim czasie na karę więzienia za przestępstwa polityczne.

— **Duchowieństwo prawosławne w hołdzie Naczelnemu Wodzowi.** Kapelani prawosławni z Wilna przesłali Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu depeszę hołdowniczą.

— **Niemiecka ustawa pracy**. W Niemczech wprowadzono nową ustawę według której wszyscy zdolni do pracy podlegają rejestracji i nadzorowi urzędu pracy. Urząd ten ma prawo przenoszenia nawet według swego uznania pracowników z jednego terenu na drugi.

Ustawa wiąże każdego z wyznaczonym mu miejscem zatrudnienia, pracodawcę zaś zmusza do przyjęcia narzuconych ludzi. Ustawę podpisał premeir Goering.

— **Bawił w Polsce szef niemieckiej policji.** W swoim czasie bawł w Niemczech komendant główny policji państwowej gen. Kordian - Zamorski. Obecnie przybył do Polski, z rewizytą szef niemieckiej policji H. Himler. Gość zamieszkał w ambasadzie niemieckiej.

Incydent angielsko-japoński
Bomby z samolotów na terytorium brytyjskim

Jak donoszą z Chin w czasie bombardowania przez samoloty japońskie miejscowości chińskich, położonych w sąsiedztwie Hongkongu, kilka bomb padło na terytorium brytyjskie Od bomb zabity został policjant brytyjski Hindus i kilka innych osób.

W związku z tym obawiają się tu incydentu angielsko-japońskiego. Ambasador bryt. w Tokio, sir Craigie otrzymał polecenie złożenia protestu u rządu japońskiego przeciwko bombardowaniu terytorium Hongkongu przez japońskie samoloty wojskowe.

Polska uznała de jure rząd gen. Franco

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości. że rząd polski uznał de jure rząd narodowy hiszpański.

Conklawe w dniu 1 marca

W Rzymie ogłoszono urzędowo, że conclave rozpocznie się 1 marca w godzinach popołudniowych przy udziale 62 kardynałów.

W Burgos nastąpić ma zmiana rządu

Agencja Havasa donosi, iż według wiadomości z kół zbliżonych do gen. Franco, w najbliższej przyszłości należy oczekiwać zmiany rządu w Burgos.

Gen. Franco, który obecnie kumuluje funkcje szefa państwa, wodza naczelnego i prezesa rady ministrów, zamierza rzekomo opuścić stanowisko szefa rządu, zachowując nadal funkcje szefa państwa i generalissimusa.

Nowym prezesem rady ministrów ma być rzekomo Serrano Sunner, jeden z najczynniejszych członków Falangi.

Min. Beck zaproszony do Londynu

Paryski „Excelsior" z 18 bm. donosi, że min. Beck został oficjalnie zaproszony do Londynu.

Wizyta ma przyjść do skutku w pierwszej połowie marca. W kołach politycznych mówią ,że rząd angielski pragnie naprawić to, co zaniedbał minister Bonnet przed wyjazdem min. Becka do Berchtesgaden.

„Łupy wojenne"

W czwartek, dnia 16 b. m. odbyła się w Oeret rozprawa sądowa przeciwko 76 oficerom międzynarodowej brygady Listera, oskarżonym o przemycenie na terytorium Francji sztab złota oraz klejnotów wartości kilku dziesięciu milionów franków.

71 oficerów skazano na kary więzienia od miesiąca do 2 lat, pięciu zaś zwolniono. Złoto i klejnoty zostały skonfiskowane.

Oskarżeni oficerowie oświadczyli broniąc się, iż te przedmioty wartościowe należały do skarbca rządu republikańskiego i miały być przewiezione samochodami ciężarowymi do Francji. Ponieważ jednak drogi były już zajęte, polecono oficerom podzielić między siebie skarb i przenieść go do Francji Sąd nie dał wiary temu tłumaczeniu.

Nominacja kobiety w sądownictwie

Po raz pierwszy w Polsce od wielu lat. kobieta otrzymała nominację w sądownictwie. Na asesora sądowego w radomskim sądzie okr. powołano p. Walentynę Jastrzębską.



Na zdjęciu — cmentarzysko samochodowe, pozostałe na polach bitwy w Katalonii. po ustąpieniu wojsk armii republikańskiej.

Zamach stanu w Peru

W Ameryce Płd. w Peru wojska rządowe peruwiańskie udaremniły próbę zamachu stanu, podjętą przez ministra spraw wewnętrznych gen. Antonio Rodriguez, który podczas walki został zabity.

Tchórzostwo komunistów żydów

Komitet Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, który składa się przeważnie z Żydów, wydał niedawno okólnik, a między innymi i do wileńskiego K. P. Z. B., aby oszczędzać żydków w robocie partyjnej, która naraża na niebezpieczeństwo. A, że mężczyzn-chrześcian, do tego stopnia naiwnych, iż zechcą za żydów-komunistów karku nadstawiać jest coraz mniej, przeto K. P. Z. B. nakazuje używać kobiet do roboty wywrotowej, najłatwiej grożącej aresztowaniem.

Tak to Żyd z K. P. Z. B. z Mińska broni Żydów tutejszych i chroni się za plecy kobiet.

—o—

Cyklon

Donoszą z Lourence Marques, że nad kolonią portugalską Mozambik przeszedł niezwykły siły cyklon. W szczególności ucierpiało miasteczko Vila Antonio Enes, gdzie wszystkie domy i zabudowania zostały całkowicie zniszczone. pozostał tylko kościół. Jedna misjonarka i strażnik stracili życie.

Śmierć poniosło również kilkudziesięciu tubylców. Cyklon uszkodził dwie latarnie morskie w Sangage i Ponta de Caldejra.

Z pomocą i żywnością został wysłany statek „Chinde". Na miejsce katastrofy wyjechał gubernator kolonii.

—o—

Odbudowa zniszczeń w Chili

Na odbudowanie zniszczonych katastrofalnym trzęsieniem ziemi miast, miasteczek i wiosek w Chili potrzeba będzie suma około dwóch miliardów pezów chilijskich. Ponadto straty wyrządzone w przemyśle oblicza się na około 900 milionów a straty poniesione przez koleje państwowe na przeszło 40 milionów pezów chil.

Hołd Polski u grobu Ojca Św.

Wiceminister Szembek i charge d'affaires przy Watykanie, Janikowski, udali się do Bazyliki św. Piotra celem złożenia hołdu przy grobie Piusa XI. Do Bazyliki udali się również członkowie ambasady przy Watykanie delegacja uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, złożona z rektora Antoniewicza i ks. prof. Chojnackiego i Obertyńskiego oraz prof. Gostkowski jako przedstawiciel uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Po odmówieniu modlitw w grotach watykańskich przy trumnie Piusa XI, wiceminister Szembek, charge d'affaires Janikowski oraz delegacje obu uniwersytetów polskich spędzili dłuższą chwilę w skupeiniu przy grobie św. Piotra.

—o—

Międzynarodowy kongres turystyczny w Polsce

Międzynar. Zw. Turyst. (Alliance Internationale de Turisme) organizuje doroczny swój kongres, w roku bieżącym w Polsce na skutek zaproszenia Ministerstwa Komunikacji i Polskiego Touring Klubu. Kongres obradować będzie w dniach od 24 do 30 maja rb. Przewidywany jest przyjazd przeszło 300 delegatów, naeżących do AIT z całego świata.

—o—

3.000.000 zł na budowę gmachów Z. U. S. w Lidzie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznaczył w bieżącym roku zgórą 3 miliony złotych na budowę swoich gmachów w Lidzie.

W pierwszym rzędzie budowany będzie ogromny gmach czynszowy, liczący 100 mieszkań nowocześnie urządzonych i skanalizowanych. Przyjmowane są już zgłoszenia na lokale. Budowa rozpocznie się na wiosnę bieżącego roku.Następnie projektowana jest budowa domu społecznego, przeznaczonego na różne urządzenia i instytucje publiczne oraz na sklepy dla kupców i rzemieślników chrześcijan, wreszcie gmachu dla Okręgowej Ubezpieczalni Społecznej.

Odpowiednie place Zakład Ubezpieczeń Społecznych nabył przy ul. 17 Kwietnia i naprzeciw gimnazjum miejskiego w pobliżu kolonii urzędniczej. Przy tych budowach znajdzie zatrudnienie kilkuset robotników.

Przegląd tygodniowy

W ubiegłym tygodniu zwraca na siebie uwagę zajęcie stanowiska niektórych organizacyj rolniczych wobec **projektów przymusowej organizacji w rolnictwie**. Cechą zasadniczą tych projektów jest daleko idąca centralizacja i biurokratyzacja życia organizacyjnego w rolnictwie. Przeciwko tym projektom wypowiedziała się jednogłośnie konferencja Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, jak również Rada Naczelna Centr. Tow. Org. i Kółek

W Sejmie rozpatrzono cały szereg spraw budżetowych. Na uwagę zasługuje wystąpienie w komisji inwestycyjnej gen. Żeligowskiemu, który mówiąc o planie inwestycyjnym stwierdził, iż nie widzi w nim dbałości o masy ludowe „Mówię specjalnie o Kresach Wschodnich — powiedział gen. Żeligowski — gdzie bytowanie odbywa się jak przed wiekami i gdzie nikt nie dokonywał inwestycyj. I teraz nie ma u nas nastawienia takiego, żeby ktoś wziął się do tej pracy. Boję się, ażebyśmy się w tej ofenzywie gospodarczej nie oderwali od 20-milionowej ludności rolniczej". Inny poseł niezależny p. Dudziński zapowiedział w Sejmie złożenie własnego **projektu nowej ordynacji wyborczej**. Jak wiadomo najważniejszym zadaniem obecnego sejmu wyznaczonym mu przez Pana Prezydenta jest wypracowanie nowej ordynacji wyborczej (t. zn. nowego sposobu wyboru posłów przez ludność), ponieważ jak to nam Pan Prezydent określił obecna ordynacja wyborcza jest nieodpowiednia. Pos. Dudziński opracował również pewien plan **w sprawie żydowskiej**. Plan ten polega na utworzeniu specjalnych batalionów pracy dla Żydów, gdzie szkoliliby się oni do przyszłej pracy za granicą. Poważną bowiem przeszkodą do rozwoju emigracji żydowskiej z Polski jest jednostronny charakter ich zawodu (przeważnie kupcy). W batalionach pracy Żydzi szkoliliby się na kolonistów — rolników, gdyż jedynie ten typ emigranta jest obecnie pożądany przez państwa emigracyjne.

C. O. P. musi być związany z Polską północno-wschodnią

Centralny Okręg Przemysłowy, (tzw. COP) według zamierzeń wicepremiera Kwiatkowskiego — ma spełnić obok zadań zwiększenia obronności kraju i uprzemysłowienia dla potrzeb pokojowych również ważne zadanie pomostu między Polską A i Polską B.

Niestety, zdaniem sfer gospodarczych Polski północno-wschodniej, COP, mimo, że jest istotnie centralny dla reszty kraju, w stosunku do ziem północno-wschodnich nie usprawiedliwia swej nazwy. Ziemie te są istotnie najdalej położone i Ziemie te są najdalej od COP położone i grozi im, że w wymianie z tym okręgiem będą miały udział najmniejszy. Realizacja słusznej i doniosłej koncepcji COP niewątpliwie grozi osłabieniem tempa uprzemysłowienia Ziem Północno-Wschodnich.

Pewną rekompensatą tych strat mógłby być udział w ożywionych na skutek powstania COP procesach gospodarczych, w szczególności w dostawach do COP przed miotów produkcji miejscowego przemysłu leśnictwa i rolnictwa. Zbyt duża odległość oraz wysokie koszty przewozu kolejowego stoją, niestety, temu na przeszkodzie. Te ujemne skutki zbyt wielkiego oddalenia ziem północno-wschodnich od COP mogą być złagodzone specjalną polityką taryfową. Nie chodzi bynajmniej o jakieś daleko idące przywileje dla ziem północno-wschodnich. Chodzi jedynie o wyrównanie ich możliwości gospodarczych przez częściowe choć anulowanie tych wszystkich dodatkowych kosztów, jakie gospodarka tych ziem ponosi.

Zjazd Zw. Peowiaków w Nowogródku

19 bm. w sali zebrań starostwa powiatowego w Nowogródku odbyło się najpierw walne nadzwyczajne zebranie członków Nowogródzkiego Koła Peowiaków, a następnie walny zjazd delegatów Nowogródzkiego Związku Peowiaków

Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu dyr St. Pachnowski, wzywając obecnych do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz zgasłego niedawno wielkiego Przyjaciela Polski Papieża Piusa XI. Następnie walne zebranie delegatów uchwaliło wysłać depesze hołdownicze do Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i prezesa zarządu głównego Związku Peowiaków -- min. Mariana Zyndram Kościałkowskiego.

W dalszym ciągu zebrania przewodniczył nacz. Tadeusz Runge. Po przyjęciu sprawozdań z działalności władz okręgu uchwalono preliminarz budżetowy na rok bieżący, wnioski na walny zjazd delegatów Związku Peowiaków w Warszawie, wreszcie powołano zarząd

W wolnych wnioskach poruszono szereg zagadnień organizacyjnych i terenowych w duchu uaktywnienia zarówno organizacji Związku Peowiaków jak i poszczególnych członków organizacji na odcinku życia społecznego.

Polska zawarła umowę handlową z Sowietami

Po kilkutygodniowych rokowaniach delegacja sowiecka i polska uzgodniły wreszcie tekst umowy handlowej. Umowa została oparta na najbardziej dogodnych dla obu stron warunkach zwanej w języku urzędowym klauzulę największego uprzywilejowania.

Z treści umowy wynika, że głównymi artykułami, która mamy otrzymywać z Sowietów są: bawełna i odpadki bawełniane, futra, tytoń, ruda manganowa, azbest, grafit itd. Wywozić do Sowietów możemy węgiel, wyroby żelazne, cynk i blachę cynkową, wyroby włókiennicze, maszyny włókiennicze, skóry wyprawione i wiskozę.

Wzajemne rozrachunki załatwione będą ze strony polskiej przez Polski Instytut Rozrachunkowy.

—o—

Rolnicy z pow. oszmiańskiego proszą rząd o pomoc siewną

Rolnicy powiatu oszmiańskiego z powodu katastrofalnej posuchy w roku ubiegłym złożyli do miarodajnych władz centralnych memoriał z prośbą o wyasygnowanie na tegoroczną akcję siewną 100.000 złotych.

Memoriał ten popierany jest przez miejscowe organizacje rolnicze.

—o—

Pociągi na „Kaziuka"

Liga Popierania Turystyki wydaje karty uczestnictwa, na podstawie których można będzie korzystać z 50% ulg kolejowych przy przejazdach indywidualnych do Wilna i z powrotem w czasie od 1 do 7 marca 1939 roku. Karty uczestnictwa będą wkrótce w sprzedaży w przedstawicielstwach LPT oraz w biurach podróży. Prócz przejazdów za kartami uczestnictwa oczekujemy wiele pociągów popularnych z następujących miejsc: Warszawy, Nowo-Święcian, Głębokiego, Mołodeczna, Smorgoń, Lidy, Baranowicz, Białegostoku.

—o—

Wysłano wywrotowców do Berezy Kartuskiej

Na mocy decyzji wojewody nowogródzkiego, skierowani zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej następujący działacze komunistyczni: Szuchno Michał, Szemień Grzegorz, Miśko Mikołaj i Kuźmicz Jan z powiatu słonimskiego oraz Sidorczyk Józef i Zienkiewicz Mikołaj z pow. nowogródzkiego.

Syrokomla w Załuczu

Wieś Załucze, wsie Tulonka i Żuków Borek — wszystkie te miejscowości leżące w powiecie stołpeckim, woj. nowogródzkiego związane są z życiem poety naszego — Władysława Syrokomli.

Piękną, nową szosą jadąc dzisiaj przez te strony, podziwiać musimy przede wszystkim Tulonkę, wieś, w której mieszkali — przed około osiemdziesięciu pięciu laty — rodzice poety. Nowe życie tutaj kwitnie. We wsi jest i kółko rolnicze i spółdzielnie: rolniczo-handlowa i mleczarska, jest i dom społeczny, ze świetlicą wspólną dla wszystkich tutejszych organizacyj społecznych.

Załucze, które dzierżawił sam Syrokomla również od owych czasów zmieniło wygląd. Rozparcelowane, obejmuje dzisiaj kilka osad, z których niektóre wybijają się wzorowym zagospodarowaniem.

Najmniej zmienił się Żukowy Borek, gdzie mieszkali przyjaciele Syrokomli — Pietkiewiczowie, z których jeden również znanym jest w literaturze polskiej pod pseudonimem Adama Pługa. Żukowy Borek — wioska to nie duża, i po staremu do dzisiaj jej mieszkańcy trudnią się rybołóstwem i flisactwem.

W tych to stronach więc, w latach od 1844 do 1852, mieszkał Władysław Syrokomla. Nazywał się on właściwie Ludwik Kondratowicz, Syrokomla jest to pseudonim — pod którym ogłaszał swe utwory i znanym jest w literaurze.

Urodził się Ludwik Władysław Syrokomla-Kondratowicz na Polesiu, w roku 1823. Rodzice jego jednak przenieśli się w r. 1831 w nieświeskie Młody poeta do szkół uczęszczał po czątkowo w Nieświeżu, następnie w Nowogródku, już jednak w r. 1837 przerwał nauki szkolne, prawdopodobnie z powodu ubóstwa rodziców, i przebywszy kilka lat w domu, — jako siedemnastoletni młodzieniec otrzymał posadę w zarządzie dóbr radziwiłłowskim w Nieświeżu. Ożenił się wcześnie: mając lat zaledwie dwa dzieścia jeden, i zaraz po ślubie osiadł na dzierżawie w Załuczu, w roku 1844. Mieszkał tutaj lat osiem, a opuścił te strony głównie pod wpływem żałości za dziećmi, których troje zmarło mu w dzieciństwie właśnie tutaj — w Załuczu.

Zaraz jednak w najbliższym czasie potem — żałował tego wyjazdu. Były to przecież — „swoje strony" — miał też w Załuczu zabezpieczony byt, a później brakowało mu nieraz i na pierwsze potrzeby życia. Przebywał zaś po wyjeździe stąd, przez jakiś czas w Wilnie, następnie w Borej kowszczyźnie pod Wilnem, pod koniec życia znowu w Wilnie. Umarł 15 sierpnia — nie, sunkowo młodo mając lat niespełna 40, w roku 1862.

Poezja Syrokomli przepojona jest smutkiem i jakąś żałością stałą, której powód nie zawsze jest jasnym... Pisał dużo, po pierwsze z potrzeby ducha, po drugie, — zwłaszcza w późniejszych latach, dla zarobku... Pracował nad sobą dużo, dużo czytał, znał poetów obcych, dużo tłumaczył... — Wiersz jego jest gładki i dźwięczny, — do wielu jego utworów dorabiano muzykę, wiele jest do dzisiaj śpiewanych...

Przez osiem lat pobytu w Załuczu napisał Syrokomla wiele drobnych liryk; wiele wierszy przetłumaczył z łaciny i z francuskiego, pisał też typowe swoje gawędy... Przeczytawszy w r. 1846 — „Pana Tadeusza", pod jego wpływem napisał poemat „Urodzony Jan Dęboróg"...

I w wierszach drobnych, i w większych poematach — Syrokomla chętnie opierał się o podania miejscowe, opisywał najbliższe, znane sobie dobrze okolice Załucza, wiązał poezję ze swoim życiem codziennym...

R. W. Horoszkiewicz.

(D. c. n.).

SPRAWY ROLNICZE

Opłacalność lepszego żywienia krów

Aby otrzymać mleko, trzeba krowę żywić. Ale krowa zużywa na produkcję mleka nie wszystką paszę, lecz tylko część, ponieważ część paszy musi być zużyta na podtrzymanie temperatury ciała, na odnowienie zużytych tkanek, na budowę rogów, kopyt, sierści itp. Ta właśnie część paszy, która zostaje zużyta nie na produkcję mleka, lecz na podtrzymanie w sprawności organizmu bydlęcia, nosi nazwę paszy bytowej. Chcąc, aby krowa dawała mleko, trzeba oprócz paszy bytowej dać jej więcej, mianowicie tyle, ile potrzeba na produkcję określonej ilości mleka.

Podkreślić należy, że jakkolwiek paszą bytową są takie pasze jak słoma ,siano, okopowe, plewy itp., pozornie więc bardzo tanie ,to jednak ta właśnie pasza zwykle jest najdroższa. Dla czego — poniżej tym właśnie się zajmiemy.

Przypuśćmy, że krowa nic więcej nie otrzymuje, jak wyżej wymienione pasze w takiej ilości, że trzyma się w dość „dobrym ciele". W tych warunkach krowa daje około 4 litrów mleka dziennie. Przy obecnych cenach, aby krowa była najedzona, koszt takiej paszy bytowej wyniesie przeszło 59 gr. dziennie. To znaczy, że za to otrzymaliśmy 4 litry mleka, a koszt produkcji jednego litra mleka wyniesie około 12 i pół grosza. Ponieważ przy dostawie tego mleka do mleczarni otrzymamy około 9 groszy, to do każdego sprzedanego litra rolnik dopłaca jeszcze 3 i pół grosza. Każdy rolnik zgodzi się, że interes to niezbyt świetny. Gdyby rolnik takich interesów robił więcej, to w szybkim czasie musiałby „wyprzęgać" i rzucić gospodarowanie.

Wyjściem z tego będzie lepsze żywienie krowy przede wszystkim paszami treściwymi. Weźmiemy tutaj pod uwagę otręby pszenne (które za 100 kg kosztują 12.50 zł), makuch lniany (23,25 zł) i makuch rzepakowy (15 zł). Chcąc otrzymać mleka więcej — dajmy na to — o 5 litrów: to znaczy razem z poprzednimi 4 litrami krowa będzie dawała 9 litrów dziennie, trzeba krowie oprócz paszy bytowej dodać jeszcze przynajmniej 1 kg paszy treściwej i 5 kg buraków pastewnych. Paszę treściwą zadajemy w formie mieszanki przy czym na 1 kg. mieszanki wypadnie 500 gram. otrąb pszennych, 250 makuchu lnianego i 250 makuchu rzepakowego. Przy podanych wyżej cenach będzie to kosztowało: otręby około 6 gr., makuch lniany 6 gr., makuch rzepakowy 4 gr., buraki około 8 gr. Kosz mieszanki wyniesie 24 gr., a koszt żywienia krowy (razem z paszą bytową) około 74 gr. Ponieważ za 9 litrów otrzymamy 81 gr., to zysk wyniesie około 7 gr. Nie twierdzimy, że jest to zysk duży, ale zawsze zysk, wówczas gdy poprzestając wyłącznie na paszy bytowej rolnik ponosił stratę. Z naciskiem trzeba podkreślić, że zysk ten w rzeczywistości jest większy, ponieważ obornik od krów dobrze żywionych jest bez porównania lepszy, aniżeli od żywionych skąpo. Skorzystają więc na tym rośliny, które odwdzięczą się lepszym plonem.

Przytoczone liczby rozumieć należy przykładowo i przy innych cenach pasz koszty wyprodukowania mleka będą inne. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy lepszym żywieniu będą one niższe, przy gorszym wyższe. O tym rolnik powinien pamię

Jedno wszakże zastrzeżenie tutaj należy zrobić. Nie trzeba przypuszczać, że jeżeli damy krowie 1 kg. paszy treściwej i trochę buraków, to krowa zaraz na drugi dzień zacznie się lepiej doić. Tak niewątpliwie będzie, jeżeli krowa jest dobrze utrzymana. Jeżeli natomiast będzie ona zagłodzona, więcej do kościotrupa niż do żywego stworzenia podobna, to na efekt lepszego żywienia długo trzeba czekać. Aby krowa bowiem mogła dawać mleka dużo, musi ona najpierw sama wzmóc się na siłach, nabrać ciała. Przy bardzo zamorzonych i starych krowach potrzeba na odżywienie ich częstokroć 3—6 miesięcy. Rolnik więc musi być na to przygotowany. Z pustego Salomon nie naleje. Aby od krowy brać, trzeba najpierw jej dać. Zagranicą rolnicy dawno to zrozumieli, to też tam nigdy nie doprowadza się krów do nadmiernego schudnięcia. Krowa zawsze jest dobrze utrzymana, a wtedy dodatek paszy treściwej daje szybko jak najlepsze wyniki.

Kursy dla instruktorów przysposobienia rolniczego i młodzieży wiejskiej

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały w Nowogródku 5 dniowe kursy z zakresu społeczno-wychowawczego i przysposobienia rolniczego dla instruktorów p. r. i młodzieży wiejskiej. Na kursy uczęszczało po paru uczestników z każdego powiatu województwa nowogródzkiego. Wykładali: kier. oddziału Izby Rolniczej w Nowogródku K. Letowtt, inż. Kochanowski, inż. Birula Białynicki, insp. Białkowski, insp. E. Sieczko, inż. Bobiatyński i inn., przyczym po raz pierwszy zastosowano w czasie kursów metody wypracowań seminaryjnych i aplikacyjnych przez słuchaczy. W tym celu, słuchacze codziennie wyjeżdżali do miejscowości: Breciańka, Kotłowo i Rutka I, gdzie otrzymali do wykonania zadania praktyczne.

Wedle opinii kół fachowych kurs ten dał bardzo dobre wyniki.

Nowe stacje ogierów

Powiatowe Koło Związku Hodowców Koni w Oszmianie uruchomiło punkty kopulacyjne w Żurawach, Antonowie i Nowosiółkach. Stacjonowanych jest 8 ogierów z państwowego stada ogierów w Berdówce.

Jak podnieść zbiory ziemniaków

Trudno znaleźć w Polsce gospodarstwo, w którym nie uprawianoby ziemniaków. Stanowią one przecież pożywienie dla ludzi, służą na paszę dla inwentarza i na przeróbkę w gorzelniach lub krochmalniach, a ponadto materiał przeznaczony do sadzenia znajduje nabywców poza granicami Polski. W województwach zachodnich ogromna ilość gospodarstw położonych na ziemiach lekkich i mało żyznych z natury, czerpie dochód główny ze sprzedaży sadzeniaków uznanych, przeznaczonych na wywóz do krajów europejskich i zamorskich.

Ponieważ obornik jesienny przeznacza się głównie pod buraki, ziemniak więc musi się przeważnie zadowolić nawozem wywiezionym i przyoranym na wiosnę. Obornik wiosenny ma za mało czasu na należyte rozłożenie się, bywa więc wykorzystywany gorzej od nawozu przyoranego w jesieni, wskutek czego plony ziemniaków zasadzonych na nawozie wiosennym są u nas na ogół raczej niskie, niż wysokie.

A mogłoby być lepiej, gdybyśmy nawożenie obornikowe uzupełnili nawożeniem pomocniczym, zastosowanym w odpowiednim czasie i we właściwej dawce. Kto więc pragnie zbierać wysokie plony ziemniaków, ten powinien uzupełnić nawożenie obornikowe dawką 60—100 kg azotniaku w stosunku na 1 hektar. Nawozy te wysiewa się na 3—4 dni przed sadzeniem ziemniaków, stosując na ziemiach lepszych dawki niższe, a na słabszych i mniej urodzajnych dawki wyższe. Na ziemiach lekkich można zastąpić azotniak siarczanem amonowym, danym również przedsiewnie, podobnie jak azotniak, w ilości 60—100 kg na 1 hektar.

Ziemniaki przychodzące po nawozach zielonych wymagają również nawożenia pomocniczego, zastosowanego w ten sposób, jak przy ziemniakach na oborniku.

Zupełnie dobre plony ziemniaków można osiągnąć na samych tylko nawozach pomocniczych. Pamiętać jednak trzeba, że ziemniaki zasadzone bez obornika otrzymać muszą odpowiednio zwiększone dawki nawozów pomocniczych. Dajemy więc na 3 dni przed sadzeniem około 200 kg azotniaku na 1 hektar. Na ziemiach lżejszych zastępujemy azotniak dawką 200 kg siarczanu amonowego, który w tych warunkach będzie najodpowiedniejszym nawozem, zapewniającym również dobrą zdrowotność upraw ziemniaczanych. Zaznaczyć też wypada, że azotniak zastosowany pod ziemniaki odstrasza z pola drutowce, wyrządzające nieraz na ziemniakach poważne szkody. Nie należy również zapominać o zasilaniu ziemniaków sadzonych bez obornika nawozem potasowym.

Do uzyskania wysokich zbiorów potrzebna jest również staranna uprawa roli i właściwe pielęgnowanie w czasie wzrostu. Specjalną uwagę należy zwrócić na dobór sadzeniaków. Powinny one być bezwarunkowo zdrowe, posiadać wielkość jaja kurzego, a przy przeznaczaniu na wywóz powinny należeć do odmiany poszukiwanej na rynkach zagranicznych. W tej sprawie należy zasięgnąć porady u instruktora rolniczego, albo zwrócić się z zapytaniem do właściwej Izby Rolniczej.

Inż. M. A.

Sprawy agrarne w Sowietach

Spółdzielczość

(Ciąg dalszy).

Charakterystyczym przykładem braku racjonalnego programu gospodarczego w ZSRR, jest ustosunkowanie się władz komunistycznych do sprawy spółdzielczości.

Komunizm od chwili objęcia władzy w Sowietach w swe ręce, wypowiedział zdecydowaną walkę spółdzielczości, która zakończyła się całkowitym jej wytępieniem.

Według danych sowieckich (M Łurie. Podstawy kredytowej kooperacji wiejskiej. Moskwa 1938). 1. I. 1913 r. w granicach obecnego ZSRR istniało 9.409 spółdzielni kredytowych, liczących 5.617 tys. członków. Kapitały własne tych organizacji wynosiły wówczas 37.305 tys. rb. w złocie, wkłady — 149.813 tys. rb. wierzytelności 22.900 tys. rb.

Najintensywniejszym okresem rozwoju spółdzielczości na obecnym terenie ZSRR były rządy Kiereńskiego. Pod koniec 1917 r. liczba spółdzielni kredytowych wzrosła do 15 tys., a ich członków do 10 miljn.

W latach następujących, gdy ani warunki polityczne, ani też zmienność waluty nie sprzyjają rozwojowi instytucji kredytowych następuje upadek spółdzielczości zakończony 27 stycznia 1929 r. znanym dekretem o zlikwidowaniu spółdzielczości kredytowej i połączeniu jej z komunami spożywczymi". W tym czasie pozostało zresztą w Sowietach już tylko kilkaset spółdzielni kredytowych i to tylko na papierze (Łurie str. 47).

Jest to zrozumiałe jeśli się uwzględni, że naczelnym hasłem życia sowieckiego był wówczas rabunek wszystkiego co miało jakąś wartość, upozorowany „socjalno- twórczą inicjatywą".

Dopiero, gdy wszelkie przejawy spółdzielczości w Sowietach zostały wytępione — „przypomniał" sobie o niej i jej znaczeniu w życiu gospodarczym kraju—Lenin, który doszedł do przekonania, że „podziałowy komunizm" polegający wyłącznie na grabieży, doprowdzi kraj do ostatecznej ruiny.

Z jednej ostateczności wpada Lenin w drugą i twierdzi nawet, że „skoro władza znajduje się w rękach klasy robotniczej i w rękach tej klasy są wszystkie środki wytwórczości, pozostaje jedynie skooperować ludność dla osiągnięcia wszytkich celów socjalistycznego ustroju".

Lenin w swym doktrynerstwie zapominał tylko o tym, że w warunkach krwawej dyktatury proletariatu i nieustannej walki robotnika miejkiego z chłopem oraz biedoty włościańskiej z resztą ludności wejskiej — nie może być mowy o ustroju „cywilizowanych kooperatorów", który sobie wykoncypował.

Zresztą nie wszyscy komuniści zachwycali się w równym stopniu spółdzielczością co Lenin.

Coprawda XIII zjazd komunistycznej partii na wiosnę 1924 r. uchwalił rezolucje bardzo korzystne dla rozwoju spółdzielczości, a idąc całkowicie po linii zamierzeń Lenina.

Zjazd ten określił znaczenie spółdzielczości w następujący sposób: „Przejście do NEP-u (Nowej Ekonomicznej Polityki) zwiększa dziesięciokrotnie znaczenie spółdzielczości-

I GOSPODARCZE

Żołnierz i rolnik nie może być analfabetą

Zebranie władz kuratoryjnych i przedstawicieli prasy które odbyło się 8 b. m. w Kuratorium, wykazało, że nauczycielstwo zatrudnione na terenach Ziem Północno-Wschodnich doszło do tego smutnego przekonania, że po kilku latach żmudnej pracy wraca wśród byłych uczniów szkół powszechnych analfabetyzm wtórny. To znaczy, że młodzież, która skończyła 3-4-5 oddziałów szkoły powszechnej zapomina w ciągu kilku lat czego się nauczyło, oraz, że wzrasta ilość dzieci niemogących się zmieścić w szkole. Skutek tego wielce szkodliwego stanu rzeczy jest taki, że wojsko otrzymuje skandaliczną ilość analfabetów, których świadomość obywatelska jest żadna albo nawet ujemna. Wtedy to w r. 1936—37 Związek Nauczycielstwa Polskiego zgłosił swoją gotowość do zaradzenia tym brakom. Wziął więc na siebie jeszcze jedną wielką odpowiedzialność i zwiększył swój i tak już wielki trud. Bez pewności jak im pomogą w tej pracy samorządy 1.600 nauczycieli zadeklarowało się pracować po 16 godzin tygodniowo zupełnie bezinteresownie. Świadczenia na wynajęcie lokali dla kursów, na światło (naftę) i pomoce szkolne dostarczyło Min. Wyz. i Osw. w sumie 45 tys. zł. samorządy dały 23.716 zł.

Wydatną pomoc nauczycielstwu w tej akcji okazał również Fundusz Pracy, dając na zatrudnienie bezrobotnych nauczycieli 30 tys. zł z tym, aby przede wszystkim były obsadzone tzw. punkty bezszkolne. Wszystko to razem wziąwszy pozwoliło w roku szkolnym 1936—37 objąć nauczaniem znaczną ilość młodzieży I tak akcja ta raz zapoczątkowana stale wzrastała i wzrasta obejmując swoim zasięgiem coraz liczniejsze powiaty i rzesze młodzieży wiejskiej przeważnie w wieku przedpoborowym

W roku 1937-8 pracowało na kursach 2.403, w 1938-39 r. 2698 nauczycieli: zmniejszyła się co prawda liczba analfabetów przedpoborowych, ale zato zwiększyła się liczba „innych", w tym dziewcząt, oraz dzieci w wieku szkolnym, mianowicie tych, które z powodu braku dostatecznej ilości szkół nie mogły znaleźć w nich miejsca. Dowodzi to, że wśród dorosłych wzrasta potrzeba oświaty i jest do pewnego stopnia zaspakajana, że dzieci natomiast nie mają dostatecznej ilości szkół. co zresztą nie jest u nas nowiną.

Fundusze dyspozycyjne na ten cel otrzymano z Ministerstwa 70 tys., z samorządów 32,779, z Funduszu Pracy 30 tys., razem 132,773 zł. W roku bieżącym dochodzi do tego wkład Pomocy Zimowej w sumie 90 tys. zł., która zwalczając bezrobocie pracowników umysłowych, zatrudnia bezrobotne nauczycielstwo i uruchamia kursy i szkoły.

Dają one na podłożu kultury polskiej ogólną wiedzę o Rzeczypospolitej, dążą do uaktywnienia tutejszego człowieka i wyrobienia w nim poczucia narodowościowego. Akcja ta znajduje swe oparcie o biblioteki, gdyż samo przez się jest zrozumiałe, że książka i czytelnictwo, to podstawa i ośrodek pracy. To też gminy w zrozumieniu tych potrzeb, wzmacniają swe biblioteki, które obecnie w ten sposób się sporządza, że zamiast centrali tworzy się komplety, rozsyłane w specjalnych szafkach do różnych miejscowości, dalej od gminy położonych. Świadczenia gminy na cele oświatowo biblioteczne stanowią zaledwie 2.19 zł na mieszkańca.

Aby zachować całkowitą frekwencję, zwrócono się do Ministerstwa z prośbą o wydanie rozporządzenia o przymusowym uczęszczaniu na kursy wszystkich przedpoborowych.

Prócz nauczania kursy obejmują także rozrywki świetlicowe: śpiew, teatry, pogadanki, na różne nawet rolnicze tematy, oraz czytanie czasopism. Wizytowane przez inspek. Oświaty Pozaszkolnej, wykazały dodatnie wyniki w kierunku przygotowania umysłowego obrońcy kraju, przeorania do głębi umysłów wiejskich i scalenia różnic narodowościowych w jeden blok obywateli wiernych państwu. Dodatnia praca kursów znalazła swoją ocenę u władz wojskowych, które wyraziły podziękowanie za wybitną pomoc w przygotowaniu poborowych pod względem ideowym i oświatowym. co znakomicie ułatwia pracę wojsku.

Kursy więc spełniają ważne zadanie: przeszkolenia dorosłych i dopełnienia braków wynikających ze zbyt małej ilości szkół. W tej ważnej akcji pomaga nauczycielstwu w miarę swoich sił i możliwości miejscowy KOP, roztaczając szczególnie materialną opiekę nad niezamożną miejscową dziatwą, lub też urządzając atrakcje, odczyty i pogadanki dla starszych i starszej młodzieży.

Przedstawiciele prasy warszawskiej i wileńskiej w połowie bieżącego miesiąca dzięki zainteresowaniu i pomocy Komitetu Nacz. Pomocy Zimowej mieli sposobność zwiedzić placówki niektórych kursów w czterech powiatach: wileńsko - trockim, dziśnieńskim, święciańskim i lidzkim — i na miejscu zapoznać się z pracą na nich. Ze wszystkich miejscowości przez nich zwiedzonych odnosi się jedno najważniejsze przeświadczenie, a mianowicie, że młodzież wiejska wykazuje żywiołowy pęd do oświaty, że ostatecznie zaczyna rozumieć tę wielką prawdę, że żołnierz i rolnik nie może być w dzisiejszych czasach analfabetą. W tym też kierunku idą jej wysiłki i postępy, a obowiązkiem społeczeństwa i odnośnych władz musi być dostarczenie jej nauczycieli, lokalów szkolnych oraz książek i podręczników w dostatecznej ilości tak, aby kursiści nie potrzebowali po trzech i po czterech siedzieć w jednej ławce i w takiejże ilości uczyć się z jednego podręcznika.

M-c.

Zebranie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej

Dnia 20 b. m. odbyło się zebranie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, na którym uchwalony został budżet Izby na rok przyszły. Dla tych, którzy dotychczas nie słyszeli o Wileńskiej Izbie Rolniczej podajemy, iż jest to instytucja powołana do reprezentowania interesów oraz obrony rolnictwa i rolników, składa się ona z zarządu, biura i rady. Radę W. I. R. tworzą radcowie wybrani wśród przedstawicieli różnych organizacyj rolniczych i mianowani przez Min. Rolnictwa i R.R. Zadaniem Rady jest uchwalenie budżetu i zatwierdzenie planu pracy zarządu i biura, co ma miejsce raz na rok.

Nie będziemy tutaj dokładnie opisywać przebiegu posiedzenia rady Wil. Izby R. z dn. 20-go lutego, a ograniczamy się tylko do omówienia najważniejszego momentu. Takim momentem było bez wątpienia przemówienie posła generała Lucjana Żeligowskiego owiane miłością do ludu wiejskiego Ziem Wschodnich, tchnące wiarą w jego siły.

Jest faktem bezspornym — powiedział gen. Żeligowski, że na arenę naszego życia wchodzą masy ludowe. Jest to fakt tak oczywisty, a jednocześnie tak ważny, że całe nasze życie należy do niego dostosować! A w jaki sposób dostosować? Przez oddanie decyzji w najważniejszych lokalnych sprawach społecznych i gospodarczych w ręce gmin i gromad to znaczy w ręce naszej ludności wiejskiej. Inaczej mówiąc gen. Żeligowski żąda, aby nasze gminy i gromady, które dotychczas w sprawach rolniczych nie przejawiają żadnej prawie inicjatywy, stały się ośrodkami pracy na polu podniesienia gospodarczego wsi.

Nie możemy tutaj wdawać się w szczegóły programu gen. Żeligowskiego, chcielibyśmy tylko zaznaczyć, że fundamentem tego programu jest głęboka wiara w siły ludu wiejskiego, oraz doskonałe wyczucie rzeczywistości, czemu sędziwy generał z całą stanowczością, dał wyraz na ostatnim posiedzeniu Wil. Izby Rolniczej. I gdyby poza tę wiarą i tym wyczuciem rzeczywistości nie krył się żaden nawet program bardziej konkretny, to i tak zasługa gen. Żeligowskiego, że te sprawy poruszył byłaby olbrzymia. Gdyż masy wiejskie istotnie coraz większą zaczynają grać rolę w życiu gospodarczym i politycznym. I z tym faktem musi liczyć się każdy, kto pragnie pomyślnego rozwoju naszego Narodu i Państwa.

Niektórzy inni mówcy wyczuwający dobrze naszą rzeczywistość przemawiali w tym samym duchu co i gen. Żeligowski. Niesety większość radców Izby nie rozumie tego faktu oczywistego, że wieś współczesna budzi się do życia i że trzeba jej w tym pomóc, aby okrzepła i nabrała sił. Chcą oni w dalszym ciągu trzymać wieś pod swoją kuratelą. I dlatego na ostatnim posiedzeniu rady Izby Rolniczej tak jak i na poprzednich nic nie postanowiono co by było zgodne z należycie pojmowanym dobrem wsi rolnika.

Spółdzielczość, po zwycięstwie proletariatu nad wrogami klasowymi a zwłaszcza w kraju drobnej gospodarki włościańskiej, którą niełatwo jest zsocjalizować — nabiera w sprawie budownictwa socjalistycznego znaczenia. Spółdzielczość winna być spożywcza i wytwórcza".

Po kilku latach od tego uroczystego proklamowania spółdzielczości w Z.S.R.R. ustąpiła ona miejsca nowym „metodom" socjalizacji gospodarstwa wiejskiego — metodom właściwym nowemu czerwonemu „carowi" Rosji Stalinowi.

Kilka lat „mody" na spółdzielczość wystarczyło jednak by rozwinęła się ona dość znacznie choć nie osiągnęła już przedwojennych rozmiarów. Na 1 stycznia 1923 r. liczono w ZSRR 800 spółdzielni kredytowych. I października 1924 r. liczba ta wzrosła do 1600, a prócz tego w oficjalnych sprawozdaniach figuruje 5000 towarzystw rolniczych spełniających. między innymi i funkcje kredytowe.

Wszystkie te organizacje łącznie liczyły 1.500 tys. członków.

Jak widać gorączka spółdzielczości opanowała w tym czasie Sowiety w całej pełni, tylko bowiem w ten sposób da się wytłumaczyć nienaturalnie szybkie tempo rozrostu spółdzielczości kredytowej w pierwszych latach socjalistycznego budownictwa.

W istocie powstałe w tym czasie spółdzielnie były fikcją w żaden sposób nie oddziałującą na życie gospodarcze wsi sowieckiej. Źródła sowieckie same to przyznają twierdząc, że „spółdzielnie w pierwszych 2 latach swego istnienia nie wykazały żadnego rozwoju, pracowały bez żadnego porozumienia i nie spełniły pokładanych w nich nadziei".

Fabian Okińczyc

(D. c. n.)

Kupiectwo Chrześcijańskie w Baranowiczach obraduje

Dnia 12 lutego br. w Sali Ogniska Polsk. w Baranowiczach obradował doroczny walny zjazd chrześcijańskiego kupiectwa z terenu powiatu i miasta Baranowicz.

Sprawozdanie z działalności Stow. wygłosił prezes Karaś.

Jak wynika ze sprawozdania największą trudność w rozwoju chrześcijańskiego handlu w Baranowiczach, stanowi brak sklepów polskich.

Jak wiadomo 99 proc. lokali handlowych w Baranowiczach znajduje się w ręku żydowskim. Żydzi zaniepokojeni wzrostem chrześcijańskich placówek handlowych w r. b. zastosowali do wszystkich chrześcijan konspiracyjny bojkot polegający na odmowie wynajęcia swych lokali dla chrześcijan i wymówieniu już zajętych, względnie podwyższanie czynszu komornego.

W dyskusji pierwszy zabrał gos starosta K. Wańkowicz, obiecując poparcie i interwencję, o ile zostanie gdzieś stwierdzone że żydzi wyzyskują nadmiernie, swe prawa, jako właściciele lokali. Zaproponował również p. starosta powołanie do życia specjalnej komisji z udziałem przedstawicieli Wydz. Pow., Zarządu Miejskiego i Izby Przemysłowo - Handlowej. Komisja ta winna się zająć sprawą lokali handlowych w Baranowiczach.

W dalszym ciągu dyskusji, omawiano różne bolączki kupiectwa chrześcijańskiego. Następnie uchwalono budżet i plan pracy na rok następny oraz wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes Karaś Józef, wice prezes I Ręczajski, II wiceprez. Laskowicz, sekretarz Zarulny Włodzimierz. skarbnik Dominik Siemaszko i członkowie: Działko Kazimierz. Witkowski Hilary. Poszepczyński P., Jagsch St., Chwałko R., Berezowik Piotr i inni.

W. B.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Tyfus plamisty w Polsce i na świecie

Tyfus plamisty to choroba znana od wieków. Nazywają ją również tyfusem głodowym, wojennym lub więziennym, dlatego, że szerzy się ona, zabierając ogromne ofiary w ludziach kiedy nadchodzą ciężkie czasy, powódź, nieurodzaj, głód, bezrobocie, wojna.

Chorują na tyfus plamisty ludzie brudni i zawszeni, rzadko używający mydła i grzebienia, żebracy i włóczędzy, ludzie stłoczeni w ciasnych, źle utrzymanych izbach, lub przeludnionych domach noclegowych. A od nich może zarazić się każdy.

Nie spotyka się tej choroby wśród narodów oświeconych i zamożnych, a jeśli się tam zdarzy kiedyś przypadek tyfusu plamistego, to można z całą pewnością powiedzieć, że chory zaraził się od obcego, od przybysza z krajów, gdzie tyfus plamisty nigdy nie wygasa.

W Europie, na zachód od Polski, tyfusu plamistego nie ma wcale. Nie znają tej choroby Niemcy, Anglia, Francja, Norwegia, Dania, Szwecja, Holandia, Szwajcaria. Nie ma tam tyfusu plamistego od czasu, kiedy ich mieszkańcy nauczyli się myć, pilnować czystości bielizny i odzieży. Nawet Irlandia, kraj bardzo ubogi, gdzie dawniej bywały wielkie epidemie tyfusu plamistego, obecnie ma zaledwie po kilkanaście przypadków rocznie.

Natomiast w Europie wschodniej i południowej na półwyspie bałkańskim (w Bułgarii, Jugosławii) tyfus plamisty panuje stale, w czasach lepszych jest go mniej, w czasach gorszych więcej, ale zawsze jest, z roku na rok powtarzają się przypadki. Wszystkie państwa sąsiadujące z nami (z wyjątkiem Niemiec) mają tyfus plamisty. W Czechosłowacji tyfus spotyka się w najbiedniejszej części kraju na Słowaczyźnie a jeszcze więcej na Rusi Podkarpackiej. Niedobrze jest w Rumunii, bo tyfus plamisty w ostatnich latach stale się zwiększa. Jest go najwięcej w części państwa, zwanej Bessarabią, która przed wielką wojną należała do Rosji. Zato Łotwa, nasza północna sąsiadka tyfusu plamistego ma mało, zaledwie kilka przypadków rocznie i to głównie na ziemiach z nami sąsiadujących.

Litwa i Rosja Sowiecka są to kraje, gdzie tyfusu plamistego jest bardzo wiele. W małej Litwie w ostatnich latach bywa około 300 przypadków rocznie, a Rosja Sowiecka jest największym ogniskiem duru plamistego na świecie. W czasie wielkiej wojny i rewolucji na tufys plamisty przechorowało w Rosji około 30 milionów ludzi, a i teraz jest po kilkadziesiąt tysięcy rocznie. W Rosji tyfus szerzy się szczególnie w graniczących z nami częściach kraju, a więc na Białej Rusi i na Ukrainie.

Nie znaczy to bynajmniej, aby tyfus plamisty przychodził do nas od sąsiadów. Ten co jest u nas to nasz własny, własnego chowu. Wstyd to wielki dla naszego kraju, bo świadczy to, że wciąż jest u nas wielu ludzi brudnych i zawszonych. Ale, niestety, pod tym względem poprawa idzie bardzo wolno. Mogłoby się wydawać, że po tej strasznej epidemii, którą przeżyliśmy w latach 1917—1921, kiedy przechorowało na tyfus plamisty u nas w Polsce około miliona ludzi, a zmarło powyżej 100.000, zrobimy wszystko, aby tyfusu plamistego się pozbyć. Tymczasem jest inaczej. W dalszym ciągu nie lubimy wody i mydła, a niejeden to się nawet wzdry ga, kiedy mu się każą porządnie u myć. A że i bieda jest większa, więc w ostatnich latach tyfus plamisty znów w Polsce wzrasta — będzie to trwało dotąd, aż się nauczymy być czyści. Nikt nam w tym pomóc nie może, musimy to zrobić sami. Każdy dla siebie.

Weźmy mapę Polski i wykaz, w jakich województwach ilu ludzi przechorowało na tyfus plamisty w ostatnim roku i zobaczmy, gdzie jest u nas najwięcej tyfusu plamistego. W Polsce zachodniej na Pomorzu, w Poznańskiem, na Śląsku tyfusu plamistego nie ma wcale. Ale im dalej przesuwamy się na wschód, tym tyfusu plamistego jest więcej, a na kresach wschodnich w wojew. wileńskim, nowogródzkim, poleskim jest go bardzo dużo. Dlaczego tak jest? W wojew. zachodnich ludność jest nie tylko zamożniejsza lecz również bardziej oświecona, kulturalna, przyzwyczajona do czystości. A na naszych kresach wschodnich panuje bieda, ludność jest uboga, mieszkania ciasne, wiele nieładu i brudu, więcej z przyzwyczajenia niż z konieczności, bo nie zawsze ubóstwo idzie w parze z brudem. chociaż często tak bywa. A gdzie ludzie zamiedbani i brudni, tam łatwo lęgnie się różne robactwo, a więc i wszy, przenoszące tyfus plamisty

Zawszenie, szczególnie dzieci, w niektórych okolicach jest bardzo duże, co ma znaczenie nie tylko dla duru plamistego, ale co często podkopuje zdrowie dziecka. Wesz z całą łatwością przechodzi z człowieka na człowieka, przenosi się z ubraniem, w kożuchach, podróżuje wraz z ludźmi w wagonach kolejowych, statkach, omnibusach i obłazi ludzi czystych w drodze, na jarmarku, w kościele, na zebraniach gminnych. Gdy spadnie z jednego człowieka, to szuka innego. by się na niego dostać i żyć dalej, ssąc krew swego nowego gospodarza.

W szpitalach naszych, jak przywiozą chorego, poświęca się wiele trudu i czasu, żeby go oczyścić z robactwa. Ile napracować się musi nauczycielka w szkole, zanim dzieci będą miały czyste głowy, a ileż to obrazy z tego powodu i nieporozumień z rodzicami.

A przecież tał łatwo uchronić się od wszawicy przez częste mycie całego ciała i zmianę bielizny, staranne mycie głowy i czasanie gęstym grzebieniem. Za parę groszy wyjdzie mydła. a uchronić się można od strasznej choroby, grożącej śmiercią, nie mówiąc już o tym, że obrzydzenie budzi człowiek, który na własnej skórze, na własnych włosach hoduje wszy i żywi je własną krwią.

Dr Kasprzak.

Z obrony przeciwlotniczej Lwowa



We Lwowie odbyły się ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej biernej. Na zdjęciu: kontuzjowany odłamkami bomby uczeń gimnazjalny pod opieką sanitariusza.

Błękitne auto

(Dokończenie).

Głos był miły i Knot bez strachu otworzył drzwi. — Aha, — pomyślał dojrzawszy błękitny wóz — toż sanitary; czort ich wodzi tak rano.

Wszedł jakiś pan a za nim pani.

— Oho, ciepło u was — rzekł obcy, rozglądając się po izbie, — ciepło i czysto, to pięknie.

Zbudzony ze snu Jasiek siadł w kołysce. Nieznajomy zrzucił futro i podszedł do dziecka.

— Ładnego macie chłopaka — rzekł zwracając się do matki. Doktorem jestem, pozwólcie, że go zobaczę, obejrzę. Kobieta z dumą wydobyła dziecko i podała je doktorskim oględzinom.

Jasiek trochę się skrzywił, trochę się na razie boczył, udobruchała go sanitariuszka dając cukierek — Caca — rzekł, pokazując matce.

— I ty caca — uśmiechnął się doktór po osłuchaniu i uszczypnął zlekka dziecko w różową buzię. — No, szczęśliwy początek — mówił zwracając się do swej towarzyszki. — Tu siostro nie mamy co do roboty. Żegnajcie.

Straszny atak kaszlu i płaczu, wychodzący z bokówki przerwał doktorowi pożegnianie.

— A to co? — zawołał, a siostra wpadła do komórki gdzie Antoś zanosił się długo powstrzymywanym kaszlem.

— To Antośko tak kaszle. To syn mego męża od pierwszej żony, — mówiła Ksenia — on tak przestudziwszy sie, to i kaszle.

— On się tu przeziębia — rzekł doktor, wchodząc również do Antosia. — Niech siostra da tu tego biedaka. Proszą dać mu kropel.

Ksenia struchlała. Ot jeszcze do niej przyczepią się. Czemu w komórce zimnej trzyma chłopca A cóż, czy miała go tu kłaść żeby jej Jaśka zaraził. — A czort ich tu przyniósł i nieczysta siła? — Knot nasunął czapkę i wysunął się cicho z chałupy. Niechaj się tam baba z nimi pora.

Doktór obejrzał Antośka i zwraca jąc się do Kseni powiedział, że go zabierze ze sobą. — Słaby on — mówił — musi iść do szpitala — napiszę do sołtysa by przedstawił wasze warunki, bo za koszty leczenia płacić trzeba.

— Wielmożny, panie dochtor — zawołała kobieta — toż my nie mamy czym płacić, Antośko zawdy taki niezdolaszczy. Proszę go tu ostawić nie gubcie nas.

— Dajcie chłopcu czyste oblecze nie i odzieńcie go by mi w drodze nie zamarzł, a o reszcie będzie mowa w gminie; w tej komorze to i parsiuk by zamarzł, a nie dziecko — mówił doktór.

Antośko patrzył przerażonymi oczyma, bał się zostać tu. A skąd się ci obcy wzięli? Ta pani ma takie miękkie ręce, jak w nocy jego mama. Jeszcze parę słów powiedział doktór ojcu i za chwilę Antoś znalazł się w ślicznym samochodzie.

— Uratujemy go, siostro — mówił doktór, to nasza zdobycz w tę noworoczną noc.

I pomimo trzaskającego mrozu i świstu wichru, błękitny wóz mknął z osiedla w osiedle, niosąc pomoc i zdrowie dorosłym i małym gruźlikom.

Maria Reutt.

Z rynków

Na krajowych giełdach zbożowych mamy tendencję mocniejszą dla pszenicy, żyta i jęczmienia, oraz niektórych gatunków mąki pszennej i żytniej, słabiej kształtują się ceny koniczyny białej, makuchów i śrutu. Ceny ziemniaków utrzymują się bez zmiany. Styczeń był okresem spokoju w handlu eksportowym ziemniakami, jak i w obrocie wewnętrznym. Ziemniaki w kopcach zimują naogół dość dobrze. Na eksport sadzeniaków zawarto kilka kontraktów do Belgii, Francji, Szwajcarii itp. Francja nie uruchomiła dostatecznej ilości kontyngentów na przywóz polskich sadzeniaków, co spowodowało znaczne ograniczenie zamówień. Ceny eksportowe wahają się w granicach od zł 5.50 do 11.00, dla producenta w zależności od jakości i warunków eksportowych. Ceny detaliczne w stosunku do okresu ubiegłego nie uległy zmianom.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 21.II. r. b.

Żyto I st.	14.00	14.50
Żyto II st.	13.50	14.00
Pszenica I st.	21.00	21.50
Pszenica II st.	18.50	19.00
Jęczmień II st.	16.10	16.60
Owies I st.	13.50	14.00
Owies II st.	12.50	13.25
Gryka I st.	19.25	19.75
Łubin nieb.	10.25	10.75
Siemię lniane	51.50	52.50
Len trzepany st. Horodziej.	2050.	2090
Targaniec mocz. Wołożyn	880.	920

Ceny żywca i mięsa
w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 17.II. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	0.30—0.40
Krowy	0.50—0.55	0.45—0.50	0.30—0.40
Cielęta	—	0.50—0.55	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.85—1.00	0.80—0.95	—

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.80—0.85	0.60—0.70
Cielęcina	—	0.70—0.75	—
Wieprzow.	1.15—1.23	1.10—1.15	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—0.85
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze	—

Łaźnie moskiewskie

Łaźnie oddawna należały do rdzennie rosyjskich urządzeń. Zwłaszcza wielką popularnością cieszyły się za dawnych czasów łaźnie moskiewskie. Z czasem po gruntownych reformach komunistycznych zmienił się również obraz życia moskiewskiego a wraz z tym i łaźnie moskiewskie przeżywają okres upadku. Świadczy o tym interesująca wzmianka ogłoszona w dzienniku „Wieczerniaja Moskwa". W wzmiance tej popołudniowy dziennik moskiewski ubolewa nad upadkiem łaźni moskiewskich. Panują w nich niebywałe brudy. Urządzenia łaźni często nie funkcjonują, część kranów unieruchomiona, ścieki urządzone tak, że woda zamiast ściekać zalewa podłogi łaźni. „Trudno się umyć w łaźniach moskiewskich" — kończy swoje pesymistyczne opowiadanie współpracownik „Wieczernej Moskwy". Kiedy poprosił o księgę zażaleń, aby wpisać w niej wszystko co widział, administrator łaźni moskiewskich — niegdyś luksusowo urządzonych z rezygnacją odpowiedział: „Wszystko jedno nic nie pomoże".

Dział porad dla robotników rolnych wyjeżdżających do Łotwy

Jednym z największych błędów, jaki robią robotnicy w Łotwie, to przechowywanie swych oszczędności u gospodarza lub oddawanie ich do prywatnych banków łotewskich. Bardzo wielu robotników straciło w ten sposób wszystkie pieniądze, które z trudem zbierane były przez dłuższy czas. Robotnicy rolni zatrudnieni w Łotwie winni składać swoje oszczędności w polskiej Pocztowej Kasie Oszczędności (podkreślamy — że w polskiej P. K. O., bo jest w Łotwie analogiczna instytucja łotewska). Jak to zrobić? Przecież w Łotwie nie ma polskich P. K. O. A no, sprawa jest całkiem prosta. Przekazywać pieniądze na książeczkę P. K. O. w Polsce możecie za pośrednictwem biur pracy (Darba birojs) Łotewskiej Izby Rolniczej. Trzeba pójść do biura pracy i powiedzieć urzędnikowi, że się chce przekazać pieniądze do polskiej P. K. O. na książeczkę emigracyjną. Adres należy podać taki: **P. K. O. Warszawa, Wydział Wkładów Oszczędnościowych.** Mając książeczkę własną w P. K. O. nie trzeba obawiać się już, że pieniądze zginą, a do tego ma się zysk z procentów.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA.

Sawlewicz K. Pyta Pan czy można w Łotwie znaleźć inną pracę niż w rolnictwie. Niestety nie można. Jeśli wyjedzie Pan do Łotwy za paszportem emigracyjnym to jest Pan obowiązany pracować na roli. Przejście do pracy innej w Łotwie jest dla cudzoziemców bardzo utrudnione.

Agrejc Jan. Zarobki w tym roku należy przepuszczać nie będą podniesione. Jeśli chodzi o sprawę kupna roweru w Łotwie z tym, aby go przywieźć do Polski, to to Panu nie opłaci się, bo w Polsce są lepsze i tańsze rowery. Rower zakupiony w Łotwie można tylko wtedy zabrać do Polski jeżeli był on używany conajmniej przez rok.

Zmiany w postępowaniu sądowym

W Nr 89 Dziennika Ustaw R. P. z r. ub. został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21.XI 1938 r. (poz. 609) o usprawnieniu postępowania sądowego.

1) Do właściwości Sądów Grodzkich należą sprawy majątkowe, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 2.000 zł (dotychczas 1.000 zł), dopiero przy sporze ponad 2.000 zł obowiązuje przymus korzystania z pomocy adwokata.

2) W sprawach o roszczenia majątkowe skarga kasacyjna służy tylko wówczas, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przewyższa 1500 zł dotychczas 500 zł).

Jeżeli więc przed sądem drugiej instancji (Sądzie Okręgowym lub Apelac.) zapada wyrok na sumę nie przekraczającą 1.500 zł, to wyrok taki jest prawomocny i nie ulega zaskarżeniu w drodze kasacji.

3) Przyznania prawa ubogich domagać się może osoba prawna (zatem i spółdziel nia), która wykaże na podstawie zaświadczenia władzy administracji rządowej lub samorządowej, że nie posiada dostatecznych środków na koszty procesu.

4) Podziału sum z egzekucji może dokonać również i komornik (dotychczas podziału sum dokonywał bezpośrednio sąd).

Dekret obowiązuje od dnia 28.XI 1938 r.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 26 LUTEGO
1 p. Wstępna. Aleksandra i Nestora
Wsch. sł. g. 6,12. — Zach. sł. g. 4,45.

PONIEDZIAŁEK — 27 LUTEGO
Leandra B., Aleksandra
Wsch. sł. g. 6,20. — Zach. sł. g. 4,48.
Pierwsza kw. g. 4,26 rano.

WTOREK — 28 LUTEGO
Romana Op., Makarego
Wsch. sł. g. 6,14. — Zach. sł. g. 4,50.

ŚRODA — 1 MARCA
† **Suchy dz.** Albina B. W.
Wsch. sł. g. 6,10. — Zach. sł. g. 4,54.

CZWARTEK — 2 MARCA
Heleny Ces.
Wsch. sł. g. 6,08. — Zach. sł. g. 4,55.

PIĄTEK — 3 MARCA
† **Suchy dz.** Kunegundy Ces.
Wsch. sł. g. 6,05. — Zach. sł. g. 4,57.

SOBOTA — 4 MARCA
† **Suchy dz. Kazimierza Kr.,** Lucjana P. M.
Wsch. sł. g. 6,03. — Zach. sł. g. 4,59.

Kto pyta, ten nie błądzi

WPan Milun Stanisław w Pujsze. Wszelkich informacji w sprawie wyjazdu na roboty rolne do Łotwy udzielą Panu w urzędzie gminnym, albo w starostwie powiatowym.

WPan St. Suckiel. Istniejące w Wilnie spółdzielnie rolniczo-handlowe: Centrala Spółdz. Roln.-Handlowych. Wilno, Mickiewicza 19 i Syndykat Rolniczy, Wilno ul. Zawalna. Spółdzielnia Powiatowa, Wilno ul. Żeligowskiego. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do jednej z tych spółdzielni.

WPan Cz. Bajkowski. W sprawie Pańskiej należy się zwrócić do powiatowej Komendy Uzupełnień (P. K. U.).

WP. W. Awin. Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie, Wilno, ul. Holendernia 12.

WP. „Nieznany". 1. Osoba, o którą Pan pyta może dokonywać sprzedaży dopiero po ukończeniu 21 lat. 2. Koszty wynoszą do 8% ceny kupna. O ile akt ma być sporządzony dla każdego osobno, to każdy płaci za sporządzenie aktu, jeśli akt będzie wspólny to i koszt wspólny — jeden.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ... gr. ...	Na zł. ... gr. ...	Na zł. ... gr. ...
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: ... gr. ...	Odbiorca:
	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: **Wilno I**	**Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty; Nr. wpłaty ...; (podpis przyjmującego); Stempel okręgu	Nr. wpłaty ...; (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Rzeczy ciekawe

ORZEŁ WROGIEM KOMUNISTÓW.

W kraju kubańskim wydarzył się nieco dziennny wypadek zaatakowania pewnej komunistki, pracującej w kolektywie rolnym w pobliżu stanicy Aleksandrowskaja przez stepowego orła. Kiedy działaczka komunistyczna udała się na pola kolektywu rolnego, by skontrolować prace nadleciał wielki orzeł, który rzucił się na kobietę i zapuścił swoje szpony w twarz i ręce. Kołchoźnicy stoczyli z orłem prawdziwą walkę i wreszcie zabili go. Ciężko ranna komunistka odwieziona została natychmiast do szpitala. Wypadek ten wywołał silne wrażenie wśród wieśniaków sowieckich.

W SOWIETACH NIE MA CZYM STRZYC OWIEC.

W jednym z ostatnich numerów organu komisariatu rolnictwa „Socjalisticzeskoje Ziemledielie" ogłoszone zostało interesujące zestawienie o trudnościach, na jakie napotyka strzyżenie owiec. W kraju Krasnojarskim (Syberia) wskutek braku nożyc nie można było ostrzyc owiec, wobec czego dziesiątki ton wełny stracono. To samo dzieje się w obwodzie czkałowskim i saratowskim. W r. 1934 wyprodukowano w Sowietach 240 tys. nożyc, w latach następnych produkcja nożyc ciągle się zmniejszała, tak, że w 1937 roku wypuszczono tylko 60 tys. nożyc. Tymczasem zapotrzebowanie wynosi około miliona nożyc. W r. b. jak zaznacza pismo sowieckie zapotrzebowanie to nie będzie pokryte, ponieważ plan przewiduje produkcję tylko 280 tys. nożyc. Lecz i w tym wypadku nie ma pewności czy plan ten zostanie wykonany.

A GDZIE JEST TYTOŃ..?

Pewien drwal z Terresee posłał przed pięciu laty swego syna do miasta po tytoń. 19 letni chłopiec nie wrócił z tej podróży. Ojciec sądził, że chłopcu przytrafiło się nieszczęście i już pogodził się z myślą o utracie syna. Przed kilku tygodniami do miejscowości, w której pracował drwal, przybył młody człowiek własną wspaniałą limuzyną. Elegancki samochód zatrzymał się przed ubogą chatą drwala, który był niezwykle zdziwiony tą wizytą.

— Widzę, że ojciec mnie nie poznaje, rozpoczął rozmowę syn. W krótkich urywanych zdaniach opowiedział ojcu o swych przygodach i o tym, jak dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołał dorobić się znacznego majątku. Obecnie przyjechał by ojca zabrać do siebie.

— No, dobrze — odparł w końcu nie bardzo tym wszystkim przejęty staruszek — a gdzież jest mój tytoń?

CZY MOŻE BYĆ MIASTO BEZ RESTAURACJI?

W angielskim mieście Letchworth nie ma ani jednego szynku. Z pośród mieszkańców 15.000 osób należeć ma do związku abstynentów (przeciwników alkoholu). Co by to było gdyby tak w Nowogródku lub Lidzie zamknąć wszystkie restauracje na jeden miesiąc chociażby.

ZŁOWIONO OLBRZYMIEGO REKINA.

Na morzu Marmara zowiono rekina wagi około 500 klg. Mimo, że rekin bronił się zaciekle wlokąc za sobą łódź rybabacką, to jednak wreszcie przy pomocy łodzi motorowych został unieszkodziwiony

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 26 lutego do dnia 4 marca 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 26 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

7.15 Audycja poranna. 9.15 Nabożeństwo z kościoła parafialnego w Miechowie. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8.50 Wiadomości rolnicze. 13.05 „Jak powstało Wilno" — pog. dr. Jerzego Ordy. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 W świecie przyrody: „Drapieżnicy leśni" — pog. Władysława Wysockiego. 14.50 „Wędrujemy po Gdyni" — gawęda dźwiękowa Wandy Boye. 15.20 Echa przeszłości: „Ostatni kontuszowiec z pod Oszmiany" — pogadanka Zofii Wolskiej. 19.30 Wieczór świetlicowy w opr. Leona Aleksandrowicza w wykonaniu Zespołu „Uciecha".

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Awantura o Basię". 17.05 Wielkie stolice Europy: „Berlin" — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 8.50 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. Dr. Marii Kołaczyńskiej. 18.05 „Szymon Konarski" (w setną rocznicę zgonu) — audycja w opracowaniu dr. Waleriana Charkiewicza.

WTOREK, dnia 28 lutego 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

15.00 „Wszędzie jest życie — i na pustyni" — pogadanka. 17.00 „Od Jordanu do Libanu" — wrażenia z podróży. 17.30 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert muzyki polskiej.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 13.05 Sprawy wiejskie. „Nowe kadry inteligencji" — pogadanka Jana Duchnowskiego. 18.20 „Nosił wilk razy kilka" — felieton Janusza Sylwestrowicza.

ŚRODA, dnia 1 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

15.00 „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży. 16.20 Dom i szkoła: „Dzieci spokojne i małomówne". 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: „Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie". 19.00 Koncert rozrywkowy z Katowic. 21.00 „Opowieść o Chopinie".

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 13.10 „Mozaika naszego handlu" — pogadankę wygłosi Adam Tański. 18.00 Sport na wsi.

CZWARTEK, dnia 2 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

15.00 „Wszędzie jest życie i w grotach podziemnych" — pogadanka dla młodzieży. 18.00 Co postanowiła młodzież z Lubotyna — audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda. 19.00 Z filmów i rewii — koncert rozrywkowy. 21.00 „Pochodnie wieków: Kolumb".

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 18.20 Skrzynkę ogólną — prowadzi Tadeusz Łopalewski

PIĄTEK, dnia 3 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 16.50 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.50 Muzyka lekka.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 17.15 Audycja dla wsi: 1) „Prace w sadzie w okresie wczesnej wiosny" — pog. inż. Kazimierza Powiłańskiego (17.45 — 18.003. 2) Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński (18.00 — 18.05).

SOBOTA, dnia 4 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie.

15.00 Słuchowisko dla dzieci „O królewnie Kasi i 7-miu leśnych krasnoludkach". 16.45 „Narcyza —Żmichowska" — felieton. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Przy sobocie po robocie" — audycja rozrywkowa ze studia w Polskiej YMCA.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 13.05 Małą skrzyneczkę dla dzieci wiejskich prowadzi Ciocia rej Bramy w Wilnie. Kazanie z Warszawy. Hala. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ost

Program radiowy dla wsi

Niedziela, dnia 26 lutego o godz. 8.15 — Gazetka rolnicza; **o godz. 8.30** — Przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8.45** — koncert w wykonaniu zespołu Jana Różewicza.

O godz. 15.00 — „Jak dojść do dobrego konia" — dialog w opracowaniu inż. Szymona Szafrańskiego.

O godz. 15.15 — Edward Ostrowski w pogadance p. t. „Przedwiosenne zabiegi w sadzie" omówi prace, które winny być wykonane w końcu zimy, przy pielęgnacji drzew i krzewów owocowych.

O godz. 15.30 — koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rymasa.

O godz. 16.00 — gawęda p. t. „Nowiny ze świata".

O godz. 16.15 — pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „O wspólne dobro".

W poniedziałek, dnia 27 lutego o godz. 18.00 — dr Eugeniusz Domański wygłosi pogadankę z weterynarii p. t. „Co to jest tężec i jak przed nim uchronić zwierzęta".

O godz. 18.15 — „Jak żyją rolnicy na Śląsku Cieszyńskim" w oprac. Lis-Błońskiej.

We wtorek, dnia 28 lutego o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — praktyczna pogadanka rolnicza w oprac. Fortunata Starzyńskiego.

W środę, dnia 1 marca o godz. 18.00 — „Przegląd prasy rolniczej" — w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

O godz. 18.10 — dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem p. t. „Z tajemnic przeszłości".

W czwartek, dnia 2 marca o godz. 18.00 audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Co postanowiła młodzież z Lubotynia".

W piątek, dnia 3 marca o godz. 18.00 — „Sadzimy krzewy owocowe".

O godz. 18.15 — z cyklu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Wczesne uprawy wiosenne".

W sobotę, dnia 4 marca — o godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacław Tarkowski.

O godz. 18.15 „Młode pokolenie o sobie".

Do naszych Czytelników

Prosimy uprzejmie o uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty w przeciwnym razie bylibyśmy zmuszeni wstrzymać wysyłkę naszego pisma

ADMINISTRACJA.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruku podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....

wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

Dzień pocztowy

(podpis przyjmującego) ....

Nr. listy rozrachunk. ....

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.